

O METODZIE „KOMÓREK” JAKO FORMIE APOSTOŁSTWA ŚWIECKICH

23. Międzynarodowe seminarium o ewangelizacji „komórkowej”

W dniach 9-13 maja odbyło się 23. Międzynarodowe Seminarium o ewangelizacji „komórkowej”. Jest to forma Nowej Ewangelizacji, poprzez apostołstwo świeckich, która posługuje się metodą komórek (tj. małych grup). Każdą z nich tworzą osoby świeckie, które spotykają się na cotygodniowych spotkaniach formacyjnych, na których uczestnicy komórki modlą się, dzielą doświadczeniem wiary i ewangelizacji w swoim środowisku (*gr. oikos*).

Z tym sposobem ewangelizacji spotkał się ks. Piergiorgio Perini na Florydzie w 1986 r. Doświadczenie to sprawiło, że obecny proboszcz parafii św. Eustorgiusza w Mediolanie postanowił zastosować tę metodę, aby i jego parafia stała się parafią „w ogniu”. Upřednio niczym wyróżniająca się parafia św. Eustorgiusza położona w centrum Mediolanu, dziś jest centrum ewangelizacyjnym komórek w mieście i okolicach. Jest także miejscem corocznie odbywającego się tam seminarium o ewangelizacji komórkowej. Otwarcie proboszcza na rzeczywistość apostołstwa świeckich poprzez tę metodę otworzyło drogę „komórkom” całej Europie, Afryce, Azji, Australii w tym krajom, gdzie chrześcijanie są prześladowani jak Indie, Chiny, czy Albania.

Prelegentami na Seminarium byli: Jego Eminencja Kard. Angelo Scola - abp. Mediolanu, Jego Ekscelencja abp Rino Fisichella – przewodniczący Papieskiej Rady ds. Promocji Nowej Ewangelizacji, Jego Eminencja kard. Paolo Romeo – abp Palermo, gospodarze Seminarium

ks. Proboszcz Piergiorgio Perini oraz ksiądz wikariusz Zbigniew Wądołowski wraz z osobami świeckimi wywodzącymi się z komórek. Tematyka Seminarium służyła przede wszystkim zapoznaniu z systemem komórek parafialnych. Kardynałowie i biskupi przedstawiali Kościół w szerokiej perspektywie dziejowej, kulturowej i społecznej z szczególnym uwzględnieniem czasów współczesnych i tu z podkreśleniem znaczenia oraz aktualności dzieła Nowej Ewangelizacji do którego zaproszone są osoby świeckie. To ukazanie Kościoła dziś nie może pozostawać obojętnym wobec osób wierzących, które przez chrzest zostały włączone w Chrystusa, a więc także Jego misyjne posłanie oraz w Kościół jako wspólnotę zbawionych. To właśnie z racji Chrztu Świętego mamy prawo, ale i święty obowiązek głoszenia Jezusa Chrystusa. Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! (1 Kor 9,16). To zawołanie św. Pawła nie jest tylko Jego osobistym wyznaniem, a głoszeniem prawdy Ewangelii, która zobowiązuje każdego, kto się z Nią identyfikuje i pragnie ją wypełniać. Tak więc nie tylko na mocy chrztu wierzący zobowiązani są być świadkami (Dz 1, 7), ale na mocy słów Ewangelii, które wypowiedział Sam Chrystus, gdy wstępował do Nieba udzielając uczniom ostatniego nakazu. U każdego z Ewangelistów czytamy, że uczniowie Chrystusa mają stać się głosicielami i świadkami Ewangelii. W tym miejscu Jezus ukazując perspektywę uniwersalności i zapewnia o Bożej obecności w czasie wykonywanej misji. Każdy z Ewangelistów zwraca uwagę na inny aspekt – Mateusz podkreśla rolę założenia i nauczania kościoła, wskazuje zatem, że Ewangelia musi być dopełniona przez katechezę kościelną i sakramentalną (por. Mt 28,18-20), Marek akcentuje treść głoszenia – kerygmat (por. Mk 16,15-18), Łukasz skupia się na świadectwie Apostołów (por. Łk 24,46-49) i Jan jako jedyny mówi wprost o posłaniu, misji. To wyrażenie jednoznacznie odnosi do misji Chrystusa, to jest do posłannictwa, które Chrystus otrzymał od Ojca (J 20,21-23)(zob. *Redemptoris Missio* 23).

Na mocy chrztu świętego te słowa dotyczą także osób świeckich. „Ochrzczeni, <<odrodzeni (przez chrzest) jako synowie Boży, zobowiązani są do wyznawania przed ludźmi wiary, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła>>, i uczestniczenia w apostołskiej i misyjnej działalności Ludu Bożego”. Przez chrzest człowiek zostaje włączony w Chrystusa i w Jego posłanie. W misję prorocką, kapłańską i królewską. Publiczna działalność Jezusa rozpoczęła się od momentu chrztu nad Jordanem, wtedy, to Jezus przyjął chrzest z rąk św. Jana Chrzciciela, który był chrztem nawrócenia, ale stało się to po to, aby „wypełniło się wszystko, co sprawiedliwe” i wtedy, gdy zaczął się modlić, otworzyło się

Niebo i został namaszczony Duchem Świętym, który zstąpił na Niego w postaci „niby gołębiczy” (Mt 3,15n; Łk 3, 21). Ten znak namaszczenia nie tylko jest wymowny, ale kluczowy do zrozumienia kim jest Jezus Chrystus, a tym samym kim jest chrześcijanin oraz jaka jest jego misja w Kościele.

Chrystus, to greckie tłumaczenie hebrajskiego „Mesjasz”, które znaczy „namaszczony”. W historii starożytnego Izraela namaszczano królów, kapłanów i proroków w celu podkreślenia ich przeznaczenia Bogu i związanej z tym misji. Przykładowo, można wymienić królów namaszczonych przez proroka Samuela – Saula (1 Sm 10,1) i Dawida (1 Sm 16,13), namaszczenie Salomona przez kapłana Sadoka (1 Krl 1,39), namaszczenie Aarona i jego synów na kapłanów przez Mojżesza (Wj 29, 7; 8,12), namaszczenie Jehu na króla Izraela i Elizeusza na proroka przez Eliasza (1 Krl 19,16)). „Takim namaszczonym miał być przede wszystkim Mesjasz, którego Bóg miał posłać, by zapoczątkował ostatecznie Jego Królestwo. Mesjasz miał być namaszczony Duchem Pańskim równocześnie jako król i kapłan, ale także jako prorok. Jezus wypełnił mesjańską nadzieję Izraela w potrójnej funkcji kapłana, proroka i króla”(KKK 436, por. 438). U początku swojej misji po chrzcie nad wodami Jordanu i doświadczeniu kuszenia na pustyni Jezus Chrystus „mocą Ducha” wrócił do Galilei i tam w synagodze, w dzień szabatu rozwinął zwój Tory w swojej rodzinnej miejscowości Nazarecie i odczytał fragment z Księgi Izajasza(por. Łk 4,14-30) – „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Iz 61, 1n; Łk 4,18n). Te same słowa może wypowiedzieć każdy, kto przyjął chrzest w Imię Jezusa Chrystusa, ponieważ Duch Święty namaszcza każdego ochrzczonego pozostawiając na nim niezdartą pieczęć, co oznacza, że człowiek poprzez zjednoczenie z Chrystusem w chrzcie *świętym staje się duchową świątynią Boga i jest napełniony Bożą obecnością, to jest Duchem Świętym*(por. KKK 438). Dlatego nikt, kto został wszczepiony w Chrystusa nie może pozostać obojętnym wobec słów Chrystusa, które są zapisane w Ewangelii „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15). Jest to misja nie tylko Apostołów, ale „całego Kościoła na którym ciąży konieczność i święte prawo głoszenia Ewangelii, tak dziś, jak i zawsze”(Ad Gentes 7).

O obowiązku głoszenia Dobrej Nowiny przypomina także dziś papież Benedykt XVI wobec kryzysu współczesnego świata, który jak ocenia Papież w wielu miejscach nie jest tylko kryzysem ekonomicznym, gospodarczym, politycznym. Dzisiejszy kryzys, to kryzys człowieka, który utracił wiarę w Boga Jedynego. Dlatego Papież zachęca za Apostołem Pawłem by zabiegać o wiarę, by nie ulegać lenistwu w wierze. Papież pisze, że wiara zobowiązuje, „abyśmy stawali się żywym znakiem obecności Zmartwychwstałego w świecie”(Porta Fidei 15). Jak dodaje abp Fisihella „Kryzys ten [wiary] pociągnął za sobą głęboką niepewność w samym człowieku. Prowadzi to w naszym społeczeństwie do różnych form obojętności, indywidualizmu i niestety wprost cynizmu, które, będąc pozbawione wszelkich kryteriów etycznych, wywołały wielki kryzys finansowo-ekonomiczny, nękający dziś cały świat. W tym kontekście podejmujemy nową ewangelizację”(Radio Watykańskie, 16.05.2012).

Uczestnicy mediolańskiego seminarium usłyszeli podobne słowa, abp Fisihella nadto dodał, że w dzisiejszych czasach męczeństwo chrześcijan polega na znoszeniu współczesnego cynizmu i spychaniu go oraz kwestii wiary, Kościoła na margines społeczny i medialny.

(jak bardzo te słowa są aktualne, w odniesieniu do obecnej sytuacji mediów katolickich w Polsce, a w szczególności zaś TV Trwam i Radia Maryja). Wobec tych wszystkich wyzwań Kościoła, Seminarium okazało się miejscem na którym nie tylko została przekazana szczegółowa wiedza teoretyczna odpowiadająca na pytania – czym są komórki?; jak je tworzyć, prowadzić i jak ewangelizować? Ale także została stworzona przestrzeń doświadczenia wspólnej modlitwy uwielbienia, liturgii Eucharystycznej i spotkania w tychże komórkach. Proces ewangelizacji charakterystyczny dla tego rodzaju apostołstwa składa się z siedmiu etapów – części, które wzajemnie sobie towarzyszą i się przenikają, to tzw. „bomba”.

Pierwszym stopniem ewangelizacji jest modlitwa, drugim służba, kolejne, to dzielenie, czyli świadectwo i głoszenie wprost Ewangelii, dalej objaśnianie – tzn. odpowiedzi na tzw. *trudne pytania*



związane z wiarą i Kościołem oraz w końcu doprowadzenie do decyzji oddania życia Jezusowi – to jest „zaciskanie sieci” i zaproszenie do komórki, która jest częścią kościoła partykularnego – parafii. Ostatnim etapem jest włączenie osoby ewangelizowanej w Kościół Powszechny (mowa tu o jakby ponownym włączeniu, ponieważ osoby ewangelizowane są zazwyczaj ochrzczone, zatem z formalnego punktu widzenia przynależą do wspólnoty Kościoła).

Najważniejszą Osobą w procesie ewangelizacji jest Duch Święty. Dlatego modlitwa powinna towarzyszyć nieustannie ewangelizatorowi w procesie, który nazywamy „bombą”. Ewangelizator modli się o Ducha Świętego dla osoby, którą widzi w swoim środowisku, do której czuje, że jest posłany. Różnicą w tym przypadku jest otaczająca go rzeczywistość (oikos). Ewangelizator modli się za osoby z którymi się widuje na co dzień. To tzw. *oikos*. W języku greckim *oikos* oznacza środowisko, ognisko domowe, najbliższe otoczenie. Tak i w tej metodzie ewangelizacji – *oikos* określa najbliższe otoczenie ewangelizatora, to cztery przestrzenie - - rodzina, przyjaciele, znajomi z pracy, studiów i sąsiedzi. Dla osoby świeckiej w sposób szczególny najbliżsi są tymi, do których jest posłany z Woli samego Boga, to jego teren misyjny. Gdy ewangelizator zaczyna modlić się o Ducha Świętego dla jednej konkretnej osoby, dokonuje się zmiana. Zmienia się jego serce (Ez 36,26), zaczyna dostrzegać, że w jego środowisku są osoby, które nie znają Chrystusa, są zagubione, albo mają zdeformowany

Jego obraz... Duch Święty zmienia wrażliwość, tak że ewangelizator zaczyna dostrzegać obok siebie brata, siostrę, który pragnie poznać Jezusa, chociaż może jeszcze o tym nie wie, mimo, że usilnie Go szuka... Duch Święty zstępuje także na tę osobę, nie ma co do tego wątpliwości, bo Duch Święty jest Obietnicą Ojca (Łk 24,49) i jak mówi Sam Pan Jezus – „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11,13).

Oprócz modlitwy konieczny jest akt miłości wobec drugiej osoby, bo jak przypomina św. Jakub – „Wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2,26). Tak więc przemieniając słowo w czyn, świeccy ewangelizatorzy służą drugiemu w sposób bezinteresowny, to buduje relację przyjaźni z osobami w ich otoczeniu, przy czym pierwszym ich pragnieniem jest by ta osoba spotkała Jezusa. Za przykład niech posłużą bardzo proste czynności jak: podwiezienie kogoś samochodem, czy pomoc w jakiś zadaniach domowych, zakupach, czy doradztwo fachowe w jakiejś dziedzinie – np. jeżeli jestem bankowcem i znam się na finansach odradzam znajomemu zadłużania się w postaci kredytów... Konsekwencją, a więc wytrwałości oraz wierności modlitwie i służbie, może wzbudzić w kimś pytanie: Ale właściwie dlaczego Ty to robisz. Jest to moment na podzielenie się osobistym świadectwem wiary i spotkania z Jezusem. Jest to także czas na głoszenie wprost podstawowych prawd Ewangelii, czyli kerygmatu. Po pewnym czasie może się okazać, że świadectwo i głoszenie nie wystarcza, osoba ewangelizowana zaczyna mieć wiele pytań związanych z wiarą i Kościołem. Ewangelizator powinien zatem próbować na nie odpowiedzieć, ale także w umiejętny

sposób odejść do źródeł, do Magisterium i Pisma Świętego. Jeżeli ewangelizator dalej nie ustaje w modlitwie o Ducha Świętego z czasem dostrzega, że pytania z coraz to bardziej natarczywych, stają się coraz łagodniejsze i pojawia się pragnienie w sercu ewangelizowanego Brata, czy Siostry, aby też pójść tą drogą, jaką jest chrześcijaństwo. To bardzo ważny moment, tzw. zaciskanie sieci. Teraz zadaniem ewangelizatora jest pomoc tej osobie w podjęciu decyzji by oddać w pełni swoje życie Jezusowi. Powinno to dokonać się aktem modlitwy, w którym osoba ewangelizowana uznaje swój grzech, wyrzeka się go, prosi Boga o przebaczenie oraz wyznaje, i ogłasza, że Jezusa jest Jedynym Panem

i Zbawicielem jej życia. Taka modlitwa może być wstępem do przygotowania, do sakramentu pokuty i pojednania, albo jego zwieńczeniem. Teraz następuje ostatni etap procesu ewangelizacji – zwany „bombą” – w którym ewangelizator zaprasza osobę do „komórki”, która jak pamiętamy jest nieodłączną częścią parafii, a więc całego Kościoła. Moment wejścia do komórki jest bardzo radosny, jest świętem, bo witamy brata, siostrę, którego sam Jezus przyprowadził do nas posługując się nami, teraz staje się jednym z nas, członkiem naszej małej grupki.

„Komórka” w sensie ścisłym nie jest jednak małą grupą, ponieważ podstawowym celem komórki jest rozmnażanie poprzez podział. Grupa jest tworem zamkniętym, rządzi się swoimi zasadami – a komórka jest otwarta, jej wektory skierowane są nie tylko do wewnątrz, ale także na zewnątrz. Zdrowa komórka nieustannie ewangelizuje, co skutkuje przybywaniem nowych członków, którzy w pewnym momencie przyprowadzają kolejnych, a ci następnych i tak trwa nieustannie ewangelizacja. Ewangelizacja metodą komórek jest zatem ewangelizacją permanentną, ponieważ przejścia całego procesu „bomby” warunkuje rozpoczęcie nowego. I nie tylko dlatego, ponieważ nieustannie w naszym środowisku spotykamy ludzi, którzy jeszcze nie poznali Jezusa Chrystusa i nie są z Nim w zażyłej łączności, ale również dlatego, że dokonała się przemiana wewnętrzna ewangelizatora, dla którego ewangelizacja stała się stylem życia.

Fundamentalnym, aczkolwiek nie jedynym, celem „komórki” jest „rozmnażanie”, czyli ewangelizacja poprzez rodzenie nowych osób dla Kościoła i dla Chrystusa. Gdy „komórka” nie dzieli się umiera, a jej członkowie się rozpraszają. Potrzebna jest nie tylko ewangelizacja Ad Extra, ale także Ad intra. „Kościół jako głosiciel Ewangelii, zaczyna swe dzieło od ewangelizowania samego siebie” (*Evangelii nuntiandi* 15). Dlatego bardzo ważne jest, aby członkowie komórki dbali o swoją osobistą relację z Jezusem. Momentem na cotygodniowym spotkaniu „komórki”, w którym można dokonać swobodnego rachunku sumienia jest zastanowienie się i odpowiedź na pytanie – Co Bóg uczynił dla mnie?; Co ja uczyniłem dla Boga? W pierwszym pytaniu członkowie komórki starają się dostrzec Boga, który działa w ich życiu, w ich codzienności. Może to być także dzielenie się doświadczeniem przeżytych ostatnio rekolekcji, czy innej formy ewangelizacji, w drugim natomiast dzielą się doświadczeniem ewangelizacji w swoim środowisku oikos, wymieniając z imienia osoby, które są troską ich serca, a które Bóg stawia na ich drodze, aby mogły spotkać Jezusa. Może to być także moment przyznania się przed braćmi i siostrami z komórki, że nikogo się nie ewangelizuje, że nie widzi się nikogo w swoim otoczeniu, kto potrzebowałby nawrócenia...

Relacja z Jezusem, to spotkanie, które dokonuje się na modlitwie, dlatego komórka wspólnie modli się uwielbiając Boga, dziękując Mu za otrzymane dobra i prosząc o Jego opiekę i prowadzenie. W komórce członkowie jej modlą się także jedni za drugich. Istnieje możliwość na spotkaniu komórki, aby modlić się wstawienniczo za jedną, konkretną osobę z grupki w intencji o którą prosi – jest to modlitwa o uzdrowienie.

Źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego jest Eucharystia (*Lumen gentium* 11). Dlatego uczestnicy komórek zabiegają by także poza Mszą Niedzielną jak najczęściej w niej uczestniczyć. Niektórzy nie wyobrażają sobie dnia bez uczestnictwa w Eucharystii i robią wszystko by to pragnienie realizować.

W Mediolanie „komórki” z wielką pieczołowitością przygotowują się do mszy niedzielnej. W wspólnotcie „Woda Życia” w której uczestniczę także jesteśmy i tworzymy rzeczywistość

„komórek”, jednak z racji iż jesteśmy wspólnotą, a nie parafią i działamy w ramach duszpasterstwa akademickiego nasza specyfika jest nieco różna od wzoru, schematu mediolańskiego. U nas w wyjątkowy sposób celebруем comiesięczną Eucharystię, która odbywa się we wspólnocie. Podobnie jak w Mediolanie jest bardzo uroczysta. Zaczyna się procesją, w którą włącza się liczna służba liturgiczna, następuje okadzenie ołtarza i rozpoczyna się liturgia. Oprawę muzyczną przygotowuje diakonia uwielbienia, którą tworzą członkowie różnych „komórek”. W procesji darów nie tylko zanoszony jest chleb i wino, ale także talerz na którym członkowie wspólnoty składają karteczki z imionami osób ze swojego środowiska za które się modlą. Liturgia Słowa, a więc czytania i psalm są także przygotowane przez osoby świeckie z „komórek”. Cała więc wspólnota włącza się aktywnie w przygotowanie i przeżycie liturgii.

Formacja w „komórce” rodzi odpowiedzialność ludzi świeckich za Kościół, po pierwsze pobudza do świadectwa o Bogu i Kościele wszędzie, gdzie są – w rodzinie, w pracy, na studiach, w sąsiedztwie, itd. Ale także czyni odpowiedzialnymi za konkretną wspólnotę parafialną do której przynależą. W sytuacji, gdy „komórki” są w parafii, a pasterzem wspólnoty jest Proboszcz okazują się bardzo konkretną pomocą dla jego posługi pasterskiej w parafii także pod względem administracyjnym i organizacyjnym.

„Komórka” jest miejscem odkrywania i pogłębiania tożsamości katolickiej. Dokonuje się ono przez studium Magisterium, a także znajomość bieżących wydarzeń w świecie i kościele, które mają wpływ na nas i nasze środowisko. Okazją do tego są m.in. 10-15min. konferencje, które przygotowuje Pasterz wspólnoty na spotkanie komórki sprawia to, że komórka niejako oddycha życiem Kościoła.

W końcu bardzo ważnym elementem są relacje w „komórce”, a więc wzrost w wzajemnej miłości i udzielanie sobie nawzajem wsparcia w różnych sytuacjach. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”. (J 13,35) Te słowa Jezusa inspirują i nadają kierunek relacjom osób w „komórce”. Jednak nie są one pozbawione ludzkich ułomności, ale uczestnicy „komórki” starają się nie zatrzymywać na wadach i słabościach, a wzajemnie się umacniać i budować oraz przebaczać. Tu jest bardzo ważna rola lidera, czy animatora, który powinien w umiejętny sposób równoważyć relacje w „komórce”. Jako pierwszy powinien być w bliskiej, osobistej relacji z każdym uczestnikiem swojej grupy.

Na spotkaniu Seminarium dobitnie podkreślono, że lider powinien posiadać w i z j ę i p a s j ę w prowadzeniu „komórki”. Jednak by jego wizja nie była tylko wizją czysto ludzką koniecznym jest, aby był zanurzony w Duchu Świętym przez codzienną modlitwę. By jego wizja nie była wyłącznym pragnieniem pomnożenia liczby osób w „komórce”, ale by przede wszystkim dokonywał się wzrost wewnętrzny osób, które do tej komórki przynależą. To jest wizja Ducha Świętego, który Sam inspiruje i czyni w nas wzrost (1 Kor 3,7). Lider, który ma wizję i pasję jest jak ogień, który zapala także innych do działania, do służby i pogłębiania swojego życia wewnętrznego. Lider, który ma wizję swojej komórki obserwuje ją, dzięki czemu widzi w jakim zmierza kierunku. Dlatego jego zadaniem jest wychować następnego lidera, który w momencie podziału komórki stanie się odpowiedzialny za drugą komórkę, która zrodzi się z podziału. To jedno z podstawowych zadań lidera, aby stopniowo wprowadzał różne osoby w posługi w komórce. Może zacząć od najprostszych, np. od wyznaczenia kogoś do pilnowania czasu na spotkaniu, innemu może wyznaczyć dobór pieśni, kolejnemu zlecić prowadzenie modlitwy, a osobie ze szczególną wrażliwością na drugiego człowieka powierzyć troskę, o tych, którzy nie przychodzą na spotkania, bądź potrzebują szczególniejszej uwagi z różnych innych względów. Tak samo wychowując następcę lider powinien stopniowo wprowadzać go w różne posługi i zostawiać mu coraz więcej „wolnego miejsca”, by w chwili podziału „komórki” bez obaw i bez lęku, a z radością i wielkodusznością podjął nową odpowiedzialność już jako lider nowo powstałej grupy.

To oczywiście nie wyklucza szkolenia dla liderów, które powinien odbyć każdy przed podjęciem odpowiedzialności za komórkę, ale to już zadanie komórki egzekutywnej składającej się z tzw. liderów regionu (mających pod opieką np. 10 komórek), czy moderacji jak w naszej wspólnocie

w skład której wchodzi osoby, które są odpowiedzialne za różne diakonie, sekretariat i są najbliższymi współpracownikami księdza odpowiedzialnego za wspólnotę.

Uczestnictwo w międzynarodowym seminarium utwierdza w przekonaniu o uniwersalności i skuteczności tej metody ewangelizacji. Jednoznacznie narzuca się stwierdzenie o naturalności tej metody. Jest to droga jaką ukazał sam Jezus Chrystus, który stworzył pierwszą „komórkę” złożoną z Apostołów od której wziął początek Kościół. Siłą tej metody jest modlitwa, a więc osobisty kontakt i relacja osoby świeckiej – ewangelizatora z Bogiem. To sprawia, że pierwszą i najważniejszą osobą w procesie ewangelizacji jest sam Bóg – Ojciec, Syn i Duch Święty. Bliska relacja z Jezusem, przyjaźń z Nim sprawia, że ewangelizator pragnie go naśladować, tak więc przede wszystkim modli się i prosi podobnie jak Jezus, aby Ojciec dał swojego Ducha Świętego. Duch Święty, gdy przychodzi przemienia ewangelizatora od wewnątrz, tak że zmienia się jego „wzrok serca” i zaczyna dostrzegać wokół siebie bliskich, którzy potrzebują Boga. Duch Święty działa także w osobie, w intencji której modlitwa jest kierowana i ją także zmienia. Duch Święty wpływa na relacje międzypersonalne, tak że stają się nie tylko miejscem spotkania osoby ludzkiej z drugą osobą ludzką, ale to spotkanie staje się udziałem obydwójga w spotkaniu z Bogiem.

Ogromną rolę odgrywa tu osobiste świadectwo bliskiej osoby, a także służba miłości drugiemu i wprost dzielenie się wiarą. Regularne stosowanie tej metody kształtuje w osobie świeckiej postawę ewangelizatora, a więc postawę wrażliwości na drugiego człowieka, który jest tu obok i potrzebuje spotkania z Osobą Jezusa Chrystusa, co doprowadzi go do jedynej, osobistej relacji z Nim i tym samym do wejścia w wspólnotę świętych najpierw tu na ziemi w Kościele Powszechnym, a potem w wieczności w Królestwie Niebieskim. Ewangelizacja, czy to przez „komórki” – oikos, czy inne metody, to styl życia i nie da się nią znużyć, ani „wypalić”, bo z czasem staje się niczym oddech, staje się koniecznością.

Bibliografia:

ŹRÓDŁA

- Giuseppe Macchioni, Ewangelizacja w parafii. Metoda komórek., tyt.orig.: Evangelizzare in parrocchia. Il metodo delle cellule., przeł. Katarzyna Kotońska, Krzysztof Skorulski SJ, WAM Kraków 1997.
- Pergoglio Perini, Kurs Liderów. Podręcznik ewangelizacji komórek parafialnych., tyt.orig.: Corso leader. Manuale di evangelizzazione Della cellule parrocchiali., przeł. Magdalena Chojnowska, w archiwach wspólnoty Woda Życia Warszawa 2010.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych, opr. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów tyńskich, wyd. 5, Pallotinum Poznań 2000.

DOKUMENTY KOŚCIOŁA

- Benedykt XVI, List apostolski w formie <<motu proprio>> porta fidei ogłaszający rok wiary, Pallotinum 2011,s.3-23.
- Dekret o misyjnej działalności Kościoła, Ad gentes divinitus, w: Sobór Watykański II Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst Polski. Nowe Tłumaczenie., wyd. 1, Pallotinum Poznań 2002, s.433-471.
- Konstytucja Dogmatyczna o Kościele, Lumen Gentium, w: Sobór Watykański II Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst Polski. Nowe Tłumaczenie., wyd. 1, Pallotinum Poznań 2002, s.104-166.
- Jan Paweł II, Encyklika Redemptoris Missio Ojca Świętego Jana Pawła II. O stałej aktualności powołania misyjnego., Wyd. Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1995, s.3-139.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, wyd. 2 poprawione, Pallotinum 2009,s.15-655.
- Paweł VI, Adhortacji apostolska o ewangelizacji w świecie współczesnym. (Evangelii nuntiandi...), Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitarnej Warszawskiej Warszawa 1997, s.3-82.

Izabela Stokłosa